

Halina Chamerska

AKTA HIPOTECZNE I NOTARIALNE JAKO ŹRÓDŁA BADAN
NAD KSIĘGOZBIORAMI PRYWATNYMI XIX-XX WIEKU
/ZAGADNIENIA METODOLOGICZNE/

Akta hipoteczne i notarialne jako szczególny typ źródła historycznego jeszcze nie tak dawno nie budziły szerszego zainteresowania badaczy. Wprawdzie bywały sporadycznie - i tylko jako materiał uzupełniający - wykorzystywane jeszcze przed I wojną światową, ale dopiero po II wojnie zaczęto doceniać ogromne bogactwo informacji, jakie w tych dokumentach się kryje. Zainteresowali się nim głównie historycy dziejów gospodarczych, historii struktur społecznych klas posiadających, badacze historii przemysłu i handlu. Natomiast - jak dotąd - mniej na ten temat pisano z punktu widzenia znaczenia tych akt dla dziejów kultury umysłowej i nauki.

Wcześniej niż w Polsce zaczęto wykorzystywać ten typ materiałów źródłowych przede wszystkim we Francji - tam też sformułowano pewne metodologiczne spostrzeżenia dotyczące wykorzystywania tych akt jako jednego z rodzajów /obok akt stanu cywilnego, rejestrów poborowych, wykazów egzemplarza obowiązkowego i in./ masowych, nie zagregowanych źródeł o dużym stopniu wiarygodności¹. Do niektórych sondaży wykorzystywano już i wykorzystuje się nadal tam komputery /np. w Ecole Pratique des Hautes Etudes/.

U nas walor tych źródeł wzrósł niezmiernie po zniszczeniach - całkowitych lub częściowych - wielu bezcennych archiwaliów w czasie II wojny światowej. Zaczęto więc poszukiwać materiałów "zastępczych", które umożliwiłyby opracowanie wielu problemów i tematów dla których właściwsza baza źródłowa uległa zniszczeniom w Warszawie i gdzie indziej. Ale obok właściwości "zastępczych", na które kilku już historyków zwracało uwagę, materiał ten ma ogromną oryginalną wartość i znaczenie; dla wielu zagadnień jest to źródło podstawowe.

Los zrzędził, iż akta hipoteczne i notarialne tylko w niewielkim stopniu uległy zniszczeniu. E.Kołodziejczyk szacuje na przy-

kład, iż ocalało 98% akt notariuszy warszawskich². Obok więc inspiracji metodologicznych z zewnątrz, ta specyficznie polska sytuacja - zniszczenia innych dokumentów, a przetrwanie tych właśnie - skierowała na nie uwagę naukowców³.

Ale wykorzystanie bogactwa danych kryjących się w tych dokumentach związane jest z licznymi trudnościami metodycznymi. Przede wszystkim - jak to podnoszono i za granicą i u nas - jest to materiał nie do opanowania przez pojedynczego badacza czy nawet średniej wielkości zespół. Fakt, iż są to i tak mniejsze zasoby niż np. we Francji czy Niemczech nie stanowi tu oczywiście żadnej "pociechy". Dlatego i u nas i gdzie indziej łatwiej jest wykorzystywać ten materiał dla potrzeb historii lokalnej czy regionalnej, ale za to z gwarancją możliwości prześledzenia przemian w ciągu dłuższych okresów chronologicznych.

Bez pomocy nowoczesnych środków technicznych /komputerów/ nie można jeszcze nawet marzyć o wyzyskaniu całości materiału.

Akta notariuszy warszawskich /co prawda zbiór najbogatszy w kraju/ z lat 1808-1934 obejmują około 15 000 vol., zaś hipoteka warszawska - około 50 000 vol.⁴. Akta te /tylko do 1924 r./ zawierają ok. 2 500 000 dokumentów⁵ - jakie więc liczby można by podać w odniesieniu do zasobów w całym kraju? Nawiasem mówiąc, archiwa nie wszędzie jeszcze przejęły akta hipoteczne z sądów, gdyż niektóre księgi wieczyste zachowały do dziś swą aktualność. Metody wyzyskania zawartego tam materiału faktograficznego i biograficznego to - jak widać - zagadnienie niezwykle złożone i bez znacznych nakładów trudne do kompleksowego rozwiązania.

W niniejszym artykule pragnę rozważyć problem stopnia przydatności i możliwości wyzyskania tego materiału dla szeroko pojętych badań nad historią książki i bibliotek XIX i XX w., w oparciu o akta z terenu Królestwa Polskiego. Oczywiście - mimo odmienności organizacji działalności hipoteczno-notarialnej w zaborach pruskim i austriackim - także i tamte archiwalia powinny się znaleźć w orbicie zainteresowań bibliotekoznawców.

Jak wiadomo, po rozbiorach znaczna część terenów późniejszego Królestwa Polskiego podlegała najpierw ustawodawstwu pruskiemu, następnie francuskiemu, zanim w 1818 r. doszło do opracowania oryginalnego, choć nie bez wpływów francuskich powstałego "Prawa o przywilejach i hipotekach"⁶, które w 1825 r. uległo pewnej modyfikacji. Wówczas m.in. rozszerzono możliwość wpisów hipotecznych także i na właścicieli małych nieruchomości wiejskich /drobna

szlachta głównie/ i miejskich. Po powstaniu styczniowym, a zwłaszcza po 1870/72 r. zachodziły stopniowo w procedurach wpisów hipotecznych i notarialnych zmiany /język i in./. Inaczej również przedstawiało się wiele problemów szczegółowych /rodzaje skorowidzów itd./ z tego zakresu w okresie II Rzeczypospolitej - ale sprawy podstawowe pozostały bez zmiany, materiał jest zasadniczo jednorodny, choć cezury: do 1818 r., 1818-1863, 1863-1918 oraz 1918-1939 są i tu - jak w opracowywaniu wielu innych problemów - chyba całkowicie wytłumaczalne.

Na pojęcie "k s i ę g i h i p o t e c z n e" /"księgi wieczyste"/ składają się w zasadzie 3 elementy: a/ tzw. wykazy hipoteczne /z danymi o właścicielu i nieruchomości/, b/ księgi umów wieczystych odnoszących się do danej nieruchomości, c/ zbiór dokumentów /dowody własności i in./ niezbędnych dla uwierzytelniania transakcji. Zaprowadzone po 1825 r. "a k t a h i p o t e c z n e" dla drobnej własności były prostsze niż księgi, a transakcje w nich rejestrowane - tańsze. Akta te obejmowały tylko wykaz hipoteczny i zbiór dokumentów do każdej z transakcji, czy umów się odnoszących. Księgi wieczyste prowadzono przy trybunałach /hipoteka wojewódzka, późniejsza gubernialna/, zaś akta hipoteczne w hipotekach powiatowych.

Ta ewidencja i rejestracja wszelkich zmian w stosunkach własnościowych pod kontrolą władz sądowych jest ze względów zrozumiałych szczególnie cenna i wartościowa dla badaczy dziejów gospodarczych i struktur społecznych. Natomiast historykom książki i bibliotek b a r d z i e j p r z y d a t n e są na ogół z a ł ą c z n i k i do tychże akt, zawierające m.in. różnorodne, dla różnych celów dokonywane spisy r u c h o m o ś c i znajdujących się czy to w drukarni, czy księgarni, katalogi lub inwentarze bibliotek prywatnych czy społecznych.

A k t a n o t a r i a l n e, czyli protokoły wszelkiego typu umów niespornych, aktów dobrej woli, jak to się zazwyczaj określa, są to następujące typy dokumentów: 1/ właściwe, chronologicznie prowadzone księgi wpisów notarialnych, 2/ repertoria czynności, dokonywanych przez notariuszów, 3/ skorowidze: nazwisk stron, zawierających umowy, uwierzytelniających dokumenty /testamenty i in./, 4/ często, choć nie zawsze - księgi korespondencji, dodatkowych dokumentów, wypisy z ksiąg i akt hipotecznych i tek, czasem nazwisk właścicieli protestowanych weksli.

Materiały hipoteczne ukazują historię i losy pewnej nieruchomości, z bogatą "ilustracją" w postaci allegatów - materiały notarialne informują o różnych przejawach aktywności właścicieli tych nieruchomości, ale także o działaniach osób nie posiadających żadnej nieruchomości własności.

Należy przypomnieć - jak to czynili i inni autorzy, zajmujący się tym przedmiotem, że ten sam dokument można spotkać zarówno w materiałach hipotecznych, jak i notarialnych wówczas np., gdy akt spisany u notariusza stanowi uwierzytelniający załącznik do księgi hipotecznej lub, gdy wypis z księgi hipotecznej stanie się załącznikiem do umowy zawartej w kancelarii notariusza. Pewien więc procent dokumentów - trudno orzec jaki - dubluje się w obu typach źródeł, dlatego w piśmiennictwie naukowym na temat bądź to hipoteki, bądź też notariatu /a obie instytucje mają u nas dość bogatą bibliografię/ uwzględnia się najczęściej także i ten drugi typ źródeł.

Ogromna ilość tych źródeł, o większej niż w innych krajach wartości stała się bodźcem dla inicjatywy z e s p o ł o w e g o wykorzystania informacji przede wszystkim z akt notarialnych. Ze względu na nieco lepszy stan archiwalnego opracowania tych źródeł - i na najwyższy stopień zniszczenia innych akt warszawskich - najwcześniej rozpoczęli te prace historycy warszawscy, nieco później zajęli się tym problemem badacze ze środowiska łódzkiego. W niniejszym artykule wspomnę tylko o ważniejszych kwerendach, tych zwłaszcza, które mogą mieć pewne lub nawet duże znaczenie dla dziejów książki i bibliotek.

Najwcześniej rozpoczęto taką akcję w Muzeum Historycznym m.st. Warszawy i województwa warszawskiego /1957-1967/. Efektem tej pracy - przerwanej z braku funduszy, ale mającej w br. widoki na wznowienie - jest kartoteka, zawierająca około 24 tysięcy zapisów dotyczących historii Warszawy - z akt 34 kancelarii warszawskich /czyli mniej niż 1/3 liczby tych kancelarii z lat 1808-1900/. Kompletnie wyzyskano tu materiał z lat 1808-1831, natomiast materiał z lat późniejszych został tam ujęty tylko częściowo. Oczywiście, kartoteka zawiera mnóstwo danych dla historyka kultury, w tym także informacje dotyczące książki; z natury rzeczy są to sprawy przede wszystkim produkcji i obiegu książek /drukarnie, litografie, firmy wydawnicze, księgarnie/, jako zakładów rzemieślniczych czy przemysłowych, lub przedmiotów transakcji handlowych. Dla badań nad zbiorami bibliotecznymi /bibliotekami domowymi zwłaszcza/ kartoteka jest źródłem dość skąpym /niezaznaczenie ist-

nienia spisów bibliotek w testamentach czy inwentarzach pozostałości, hasła przedmiotowe dość ogólne, brak indeksów osobowych itd./⁷.

Również pod kątem dziejów stolicy w aktach notarialnych prowadziło kwerendę Towarzystwo Miłośników Warszawy, a kontynuował tę akcję Instytut Historii PAN - z braku funduszy pracę tę niestety przerwano.

Obecnie pod egidą Instytutu Historii PAN prowadzi się dwie kwerendy obejmujące akta notarialne: 1/ do dziejów burżuazji pod kierownictwem prof. dr R.Kołodziejczyka - w kwestionariuszu pytań uwzględniono także problematykę książki i bibliotek, 2/ do dziejów klasy robotniczej pod kierunkiem prof. dr S.Kalabińskiego. Tu z natury rzeczy materiałów dla nas będzie mniej⁸.

Z naszego punktu widzenia bardzo użyteczna mogłaby być penetracja różnorodnych źródeł rękopiśmiennych i archiwalnych, a w tym także akt notarialnych, zapoczątkowana w końcu piętego dziesięciolecia przez Archiwum PAN jako dokumentacja do dziejów nauki polskiej. Dotąd kwerendą objęto 6 kancelarii wybitnych notariuszy z I połowy XIX w. Ze względu na finansowe trudności w ostatnich latach pracę przerwano, ale są szanse na ich wznowienie w br. Wprawdzie kwestionariusz pytań jest dla naszych celów nieco zbyt ogólny /np. nie wyszczególnia się w inwentarzach zbiorów po naukowcach spisów ewentualnych bibliotek/, ale dużą pomocą są tu indeksy osób - stron w transakcjach, a więc są już ślady, po których można iść dalej⁹.

Autor artykułu o materiałach do dziejów książki i bibliotek XIX i XX w. dr M.J.Lech wspomina również i o notariacie¹⁰. Ten sam autor nieco później /od 1975 r./ dokonał próbnego sondażu w aktach notarialnych 1862-1867 z terenu Warszawy. Wybrał okres wielkiego przełomu w dziejach Królestwa Polskiego, okres gdy w zasadzie schodziła z pola, w ten czy inny sposób, pewna generacja, a po powstaniu wstępowali na widownię polityczną ludzie nowi, o innym często światopoglądzie. Kwerendą zdołał objąć /do 28 II 1976 r./ 170 vol, z 9 kancelarii /na 24 kancelarie wytypowane do sondażu/ i na podstawie tego materiału sformułował interesujące wnioski metodologiczne, charakteryzujące ten typ materiału¹¹. W odniesieniu do dziejów książki i bibliotek jest to pierwsza i jak dotąd jedyna praca, gdzie sformułowano pewne postulaty czy zalecenia na przyszłość. Kwerenda ta będzie kontynuowana.

Natomiast E. Słodkowska /w pracy pt. "Problemy księgoznawcze w Polsce XIX w."/ skoncentrowała swą uwagę na dokumentacji publikowanej, nie poruszając sprawy bazy rękopiśmiennej i archiwalnej¹². Można więc stwierdzić, że problemy źródłowej wartości tych materiałów i metody ich opracowania są jeszcze sprawą otwartą i zasługującą na dyskusję.

Tymczasem w wyniku wykorzystania materiałów /choć jeszcze cząstkowych/ z niektórych kwerend czy też samodzielnie wykonanego sondażu można już wskazać na opublikowane prace magisterskie¹³ lub na opracowywane prace doktorskie, gdzie podstawową bazą źródłową jest ten materiał. Wskażę tylko na te opracowania, które interesują nas jako środowisko historyków książki i bibliotek, np. mgr J. Henslowej /"Burżuazja warszawska w świetle akt notarialnych"/ poświęcona m.in. metodologicznym aspektom i walorom prac opartych na materiałach notarialnych, lub mgr A. Moczulskiej o roli książki w życiu burżuazji warszawskiej¹⁴. Z prac już opublikowanych należy wskazać przede wszystkim na książkę I. Tessaro-Kosim¹⁵. O wiele więcej jest takich prac, w których wykorzystano dokument z akt hipotecznych czy notarialnych dla prac biograficznych - tak jak na przykład - w książkach M. Mlekickiej i A. Skrzypczaka¹⁶, częściej jednak w pracach nie dotyczących bibliotekoznawstwa.

Są już i wydawnictwa źródłowe oparte na tych aktach /np. inwentarze publikowane sporadycznie m.in. na łamach Rocznika Warszawskiego i Tek Archiwalnych/, gdzie zdarzają się ciekawe dla nas spisy księgozbiorów - niestety nie zawsze opublikowane w sposób, któryby zadowalał bibliotekarzy /np. bez uzupełniania czy sprawdzania autorstwa opisanych książek nawet tam, gdzie łatwo dałoby się to zrobić/¹⁷. Starannie opracowała wydane z akt notariatu inwentarze doc. E. Kowecka¹⁸, weryfikując w jednym z nich wszystkie opisy książek biblioteki domowej właściciela ruchomości.

Tak więc ten typ materiału źródłowego wzbudził już dość szerokie zainteresowanie; trudności w wyzyskaniu bogactwa zawartych tam informacji próbowano przewyższać drogą prac zespołowych. Ponieważ badacze dziejów gospodarczo-społecznych i kultury materialnej, a także dziejów Warszawy wydobywali sprawy interesujące bibliotekoznawców tylko mimochodem, gdyż nie te problemy ich interesowały - a szerszy sondaż M. J. Lecha z Biblioteki Narodowej jest - jak na razie wyjątkiem, wartoby na nasz własny użytek za-

stanowió się jaka metoda wyzyskania tych archiwaliów byłaby najwłaściwsza dla nas.

Prof. R. Kołodziejczyk¹⁹ wysunął następujące możliwości prowadzenia badań na podstawie tych akt:

1. Prześledzenie pewnego zjawiska poprzez w y b r a n y typ d o k u m e n t ó w /dla nas byłyby to przede wszystkim inwentarze pozostałości, testamenty, interocyzy/ - tak postępują m.in. niektórzy badacze francuscy.

2. Opracowanie szczegółowe 1 lub kilku wybranych kancelarii w całym okresie ich istnienia, co pozwoli na studium środowiska - klienteli tych notariuszy. Z bibliotekarskiego punktu widzenia - dodajmy, ta metoda może dać interesujące wyniki, jeśli idzie o recepcję czytelnością określonych publikacji w pewnym środowisku.

3. Można też wziąć pod uwagę wszystkie kancelarie z pewnego miasta czy regionu, ale w stosunkowo krótkim okresie tak jak to zrobił M.J. Lech. Tego typu badania mogą być bardzo płodne w odniesieniu do mniejszych miejscowości. Kwerenda dla Warszawy czy Łodzi - w braku nowoczesnych środków technicznych - ciągnąć się będzie latami, zanim po jej ukończeniu będzie można sformułować dość dobrze uzasadnione wnioski. Wydaje się, że metody zasugerowane w pkt. 2-3 są do zastosowania i w naszych badaniach, natomiast pkt 1, a więc wybór tylko pewnego typu dokumentów do analizy groziłby pominięciem spisów księgozbiorów osób z tego samego środowiska - spisów pomieszczonych w innych typach dokumentów, choć w aktach tego samego notariusza.

Przystępując do poszukiwań w tych archiwaliach, należy na wstępie dokładnie zdać sobie sprawę z tego kim był notariusz i jakie reprezentował środowisko, jak można scharakteryzować jego s t a ł ą klientelę i jacy się tam trafiają klienci przelotni. Jest to dla nas równie ważne, jak dla historyków dziejów społecznych. Dotarcie do życiorysu notariusza - pominiawszy znanych warszawskich prominentów - nie jest łatwe. Bardzo często wyrabiamy sobie o nim zdanie właśnie poprzez jego klientów. Wiadomą jest rzeczą, iż np. wśród warszawskich notariuszy byli tacy, którzy mieli duży procent klienteli ziemiańskiej, inni - burżuazyjnej, a byli tacy, którzy obsługiwali w dużym stopniu środowisko rzemieślnicze. Notariusze małych miast z rolniczym zapleczem /Sierpc, Mława, Siedlce/ mieli głównie klientelę drobnoszlachecką i drobnomieszczańską. Charakter środowiska rzutuje w zasadzie na liczbę posiadanych księzek i na treściową zawartość księgozbiorów, choć nie jest to

regulą; często u prominenta brak ksiązek a znajduje się je u przedstawiciela warstw niższych. Stosunki własnościowe i związane z tym bariery finansowe w zasadzie wyznaczały krąg klientów hipotek i notariatu. W aktach notarialnych spotyka się wprawdzie transakcje ludzi ubogich, ale dotyczą one innych spraw niż te problemy, które nas interesują /wykazy ruchomości po śmierci osób biednych, a nie posiadających rodzin; umowy o zastępstwo w służbie wojskowej itd./. Opłaty za czynności notarialne były dość wysokie, dlatego ludzie ubodzy stosunkowo rzadko korzystali z usług notariusza, załatwiając swoje sprawy w drodze umów prywatnych; częściej oczywiście bywała u notariusza uboższa ludność miasta niż wsi. Można przypomnieć, że aż do uwłaszczenia ludność chłopska, najliczniejsza warstwa społeczna, jako niewłaściciele nie mogła sobie wyrabiać ksiąg hipotecznych, a zdarzające się transakcje u notariuszy dotyczyły innego typu ruchomości niż te, o które nam chodzi; czasem pojedynczą zwykle - ksiązkę napotykały wśród ruchomości drobnego szlachcica, siedzącego na zagrodzie, ale "dorabiającego" sobie często jako zastępca wójta gminy, pisarz gminny, nauczyciel, pokątny prawny doradca itd. - ksiązka bywała wówczas narzędziem jego pracy.

Analfabetyzm znacznej liczby ludności Królestwa był - jak wiadomo - tym powodem, iż wśród rejestrowanych u notariuszy ruchomości sprzedawanych czy dziedziczonych jest stosunkowo mniej spisów księgozbiorów niż spisów innych sprzętów i przedmiotów. Dlatego kwerenda w poszukiwaniu materiałów dla naszych celów jest dość żmudna i trzeba się liczyć z mniejszymi - liczbowo - efektami niż to ma miejsce w odniesieniu do innych kwerend tematycznych. Fakt, iż w tych aktach mamy do czynienia z najzamożniejszymi i średnio zamożnymi warstwami ludności nie oznacza jeszcze, iż warstwy te zawsze posiadały - lub rejestrowały jako rzeczy godne uwagi - ksiązki czy czasopisma. Tym ciekawsze mogą być dla nas pojedyncze przykłady księgozbiorów ludzi ubogich z "milczącej większości", nieraz zaskakujące stopniem trudności lub językiem publikacji - przewyższających pozornie ich poziom umysłowy.

Jak już wyżej wspomniano, najcenniejsze są dla nas inwentarze pozostałości ruchomych, interczyzy, testamenty - i to zarówno dla dziejów produkcji i obrotu ksiązką jako jednego z przedmiotów zainteresowania przemysłu i rzemiosła, jak dla historii księgozbiorów prywatnych czy społecznych. Jako typ źródła nie różnią się one od analogicznych materiałów w archiwaliach podworskich, ręko-

piśmiennych zbiorach bibliotecznych czy archiwaliach przedrozbi-
rowej Rzeczypospolitej - a te wszystkie kategorie dokumentów by-
wały już nieraz wykorzystywane²⁰.

W stosunku do inwentarzy ze zbiorów prywatnych inwentarze z
akt notariatu są jednak nieco bardziej wiarygodne, jako uwierzy-
telnione przez notariusza i świadków. Problemy wiarygodności akt
notarialnych, reprezentatywności zawartych w nich materiałów w
stosunku do całego zasobu, np. bibliotek domowych i in. sprawy za-
sygnalizował w swym artykule M.J.Lech²¹. Przy tym - jak to już
podkreślano wielokrotnie - książki figurującej w zbiorze nie moż-
na mechanicznie utożsamiać z książką przeczytaną przez jej właśc-
ciela, nieraz kupioną tylko ze snobizmu jako pozycję, którą wy-
padało mieć u siebie. Należy także zdawać sobie sprawę, iż w za-
sadzie nie ma w spisach księgozbiorów książek zakazanych, niele-
galnych na ówczesnym terytorium Królestwa Polskiego - spisy doko-
nywane w urzędowych kancelariach, a ponadto, gdy szło o większe
księgozbiory - przeglądane przez Warszawski Komitet Cenzury ta-
kich pozycji zawierać nie mogły. Oczywiście nie znaczy to, aby
ich w tych bibliotekach nie było - tylko ich nie zamieszczono w
wykazach. Akta notarialne czy załączniki do ksiąg hipotecznych
nie są więc żadnym źródłem do badań nad krajową lub zagraniczną
literaturą nielegalną - choć czasem jakaś zagraniczna książka nie-
zbyt prawomyślna, lecz raczej z pośród pozycji mniej znanych i
sławnych mogła się w spisie znaleźć. Dla tego typu literatury nie-
zbędna jest inna podstawa źródłowa /pamiętniki, materiały poli-
cyjne itd./.

Czy dla wykorzystania tych materiałów nie wystarczą badaczowi
pomoce i narzędzia sporządzane bądź to przez ówczesnych właśc-
cieli kancelarii notarialnych czy /dla hipoteki/ urzędników sądo-
wych - bądź też przez współczesnych nam archiwistów? Niestety te
pomoce nie rozwiązują problemu. Zresztą są zespoły nie posiada-
jące dziś ani ówczesnych pomocy, ani dzisiejszych inwentarzy ar-
chiwalnych /chodzi tu głównie o cenne, a często zupełnie nie opra-
cowane zespoły z archiwów prowincjonalnych/. Archiwista zresztą
nie może się zagłębiać w zbyt szczegółowe indeksowanie treści do-
kumentów - to można zrobić tylko drogą kwerend specjalistycznych,
indeksowania czy rejestrowania wieloaspektowego z myślą o póź-
niejszej automatyzacji. Materiały pomocnicze współczesne intere-
sującym nas dokumentom /repertoria czynności, skorowidze alfab-
etyczne/ też dla naszych dzisiejszych potrzeb nie wystarczają /m.

in. w skorowidzach uwzględnia się tylko strony a pomija świadków transakcji, a dla nas świadkowie - gdy w ich roli występują znani bibliofile, księgarze - mogą być nieraz nawet ważniejsi; brak ewidencji załączników do ksiąg hipotecznych²², nierównomierność stopnia opracowania, poszczególnych kancelarii itd./. Stąd konieczność zespolowych, przeprowadzonych według jednolitego kwestionariusza badań, których fragmenty mogą stanowić np. tematy prac magisterskich.

akta notarialne jako podstawowy czy uzupełniający materiał źródłowy mogą znacznie posunąć naprzód naszą wiedzę o dawnej książce, bibliotece. Ale nie sposób nie zauważyć, że w porównaniu np. z badaniami proveniencyjnymi²³ - w toku których mamy do czynienia z konkretnymi egzemplarzami dokumentów, z marginaliami itd., możemy scharakteryzować oprawy i stan zachowania, - w dokumentacji notarialnej czy hipotecznej są to tylko spisy często bardzo niedokładne, prawie zawsze z niewystarczającą liczbą elementów do charakterystyki danej pozycji, często bez wielu dodatkowych informacji, których może dostarczyć sam egzemplarz. Z drugiej jednak strony, są to wykazy o a ł y c h księgozbiorów, podczas gdy z badań proveniencyjnych nieraz wynika wprawdzie jakie koleje losu przechodziła dana książka, ale nie zawsze wiemy jak wyglądały pełne księgozbiory, w których się ona dawniej znajdowała - gdyż specyfika naszej historii spowodowała rozproszenie wielu bibliotek prywatnych - zaś badań proveniencyjnych w skali ogólnopolskiej się nie prowadzi, a tylko takie pozwoliłyby na rekonstrukcję przynajmniej większości dawnych bibliotek. Zniszczenia i przemieszczenia wielu dawnych zbiorów podniosły wartość nawet tak niedoskonałych spisów i wykazów jakie znajdujemy w archiwaliach o jakich tu mowa.

Reasumując to, co już wyżej wspomniano, akta notarialne mają dla nas w zasadzie większą wartość niż hipoteczne, i więcej się z nich dowiemy o dziejach produkcji i obrotu książką /drukarstwo, litografia, pielnictwo, księgarstwo, firmy wydawnicze/ jako wytworu rzemiosła i przemysłu a towaru w handlu - niż o zbiorach prywatnych gromadzonych w zaciszu domowym, a wśród nich procentowo biorąc więcej o bibliotekach prominentów niż księgozbiorach "warsztw milczących" - wielokroć przecież liczniejszych.

Szczególne jednak wartości przedstawiają te źródła dla poszukiwawców biograficznych poszerzając naszą wiedzę o informacje trudne lub niemożliwe do ustalenia na innej

drodze, i to faktów ścisłych /daty urodzenia, szacunki majątku np. drukarza czy księgarza, transakcje kupna - sprzedaży itd./. Zwłaszcza dla życiorysów osób z kręgów środowisk znaczących, ale nie najwyższych jest to źródło, którego wartość trudno nawet przecenić. Są to informacje bezcenne głównie dla badaczy historii regionalnej czy lokalnej. Dorzucić mogą też niejedno do znanych skądinąd i badanych na podstawie innej "bazy źródłowej" życiorysów osób historycznych. Dla przykładu można wskazać np. na dokumenty o sytuacji majątkowej Anieli Dembowskiej, wdowy po Edwardzie. Długi Dembowskiego wobec znanego konspiratora - księgarza C.Lewickiego wskazują na rolę tego ostatniego w propagandzie rewolucyjnej²⁴. Prof. R.Kołodziejczyk pioniersko wykorzystał te materiały w swej biografii P.Steinkellera. Ale szerzej tych materiałów dla prac biograficznych jeszcze nie wykorzystywano ani w pracach nad Polskim Słownikiem Biograficznym, ani nad Słownikiem Pracowników Książki Polskiej. W II wydaniu tego ostatniego słownika należałoby uwzględnić to źródło wykorzystując przynajmniej te kancelarie, które posiadają sporządzone przez samych notariuszy skorowidze oraz materiały z dotychczas przeprowadzanych kwerend.

Dla biografii wielu osobistości może być ciekawe, iż występują one jako świadkowie stron, jako poręczyciele, jako eksperci taksujący księgozbiory, zamieszczane w inwentarzach ruchomości itd. Niestety, jak już wspomniano, w skorowidzach ówczesnych zamieszczano tylko nazwiska stron a nie osób towarzyszących spisaniu aktu. Nieraz materiały biograficzne dotyczące tej samej osobistości są rozrzucone w wielu tomach tej samej kancelarii notarialnej, a zdarza się, że i u kilku notariuszy. Nie wyszczególniano w nich istnienia czy nieistnienia spisu księgozbioru wtopionego w inwentarzu ruchomości - stąd poszukiwania spisów bibliotek są żmudniejsze niż np. poszukiwania spuścizny po księgarzu, bo jego nazwisko w skorowidzu się znajduje, a w spisie ruchomości po kimś pozostałych lub sprzedawanych biblioteka może się znaleźć, ale nie musi.

Informacje faktograficzne, zwłaszcza biograficzne są - jak wspomniano - liczne, zwłaszcza dla badań nad klasami posiadającymi, ale także nad inteligencją. Według sondażu B.Staszewskiej²⁵, 65% aktów badanej przez nią kancelarii notarialnej dotyczyło działań w sferze gospodarczej, a 35% - życia osobistego klientów notariusza. I jedna i druga grupa dokumentów może posunąć naszą wie-

dzę o życiorysie interesującej nas osobistości, a w skali masowej - o problemie, którym się zajmujemy.

Jeśli weźmiemy pod uwagę tylko sondáže mające na celu ujawnienie spisów księgozbiorów, to musimy być świadomi wszystkich ograniczeń jakie ten typ materiału narzuca. Przede wszystkim brak biblioteki w wykazie ruchomości interesującej nas osobistości bynajmniej nie oznacza, iż nie było jej w ogóle. Zbiory biblioteczne warstw średnich i wyższych posiadały nieraz oddzielne katalogi czy inwentarze i z tych czy innych względów mogły nie figurować w spisie ruchomości. Z kolei warstwy uboższe obywały się w zasadzie bez pośrednictwa notariuszy, przekazując bezpośrednio swą skromną schedę, gdzie mogły się znajdować również i książki.

Planując badania sondażowe trzeba pamiętać, że spisy bibliotek najczęściej nie występują jako samoistne wykazy, lecz stanowią część ogólnego inwentarza ruchomości - stąd konieczność zapoznania się z całym tym inwentarzem, którego zawartość nie we wszystkich dotychczas prowadzonych kwerendach bywała bliżej charakteryzowana, z wyszczególnieniem części składowych, a w tym - spisu biblioteki. Dlatego poleganie na materiałach z dotychczas przeprowadzonych kwerend może być zawodne.

Spisy i wykazy zbiorów bibliotecznych są w tych aktach zazwyczaj bardzo niedokładne /brak np. nazwiska autora, oznaczenia wydania, przekręcenia tytułu, błędy ortograficzne itd./ i wymagają pracochłonnych poszukiwań dla ustalenia o jaką konkretnie pozycję chodzi. Ten mankament występuje oczywiście także w poza notarialnych inwentarzach i wykazach zbiorów bibliotecznych. Do książek przywiązywano niejednokrotnie mniejszą wagę niż do innych przedmiotów. Ale nie można tego uogólniać - zależało to od osoby notariusza. Stosunkowo rzadko występuje data wydania książki - co w zestawieniu z datą sporządzenia spisu mogłoby być interesujące /szybkość dotarcia do Królestwa książki zagranicznej i in./. Pod tym względem więcej informacji dostarczają nam badania proveniencyjne konkretnych egzemplarzy /marginalia itd./, na podstawie których możemy prześledzić całą drogę wielu książek od ich pierwszego do obecnego właściciela. Z akt notarialnych dowiemy się tylko o ówczesnym posiadaczu zbioru i ewentualnie o tym, komu zbiór ma być przekazany drogą testamentu, licytacji, sprzedaży.

Jeśli do protokołów kupna - sprzedaży, licytacji, inwentarza pozostałości czy testamentu rzadziej intercyzy włączano spisy

książek, to zazwyczaj działo się to wówczas, gdy przypisywano im pewną - choćby niewielką wartość. Książki zniszczone, zacytane podawano tylko liczbowo, bez wyszczególnienia tytułów. Tam, gdzie je wyszczególniono, często znajdujemy informacje o oprawie jako szczególe, który podnosi w a r t o ś ć książki. Dla oszacowania większych księgozbiorów, rzadko kiedy przekraczających 500 pozycji, notariusze powoływali biegłych - taksatorów, np. spośród znanych księgarzy. Powoływanie w charakterze biegłego ma dla biografii poszczególnych księgarzy znaczenie - jako wyraz społecznego uznania ich autorytetu zawodowego.

Miejsce i rola książki w ówczesnym społeczeństwie, a także jej wartość materialna uwydatniają się szczególnie wyraźnie w tych inwentarzach pozostałości, gdzie spisy biblioteczne są wtopione w wykaz wszystkich innych ruchomości. W szacunkach sprzętów, ubiorów, mebli i in. ruchomości liczba, jakoś i wartość posiadanych książek szczególnie wyraziście może nam się zarysować osobowość właściciela. Wspominali już o tym w swych opracowaniach R.Kołodziejczyk, E.Kowecka, M.J.Lech.

Dotychczasowe sondáže nie pozwalają jeszcze na charakterystykę p r o f i l ó w przeciętnych księgozbiorów przedstawicieli poszczególnych warstw, a korelacje z wykształceniem, zawodem itd. mogą się odnosić tylko do indywidualnych posiadaczy. Wskazują one, że najpopularniejsze u przeciętnych mieszkańców pozycje to: książki do nabożeństwa, kalendarze, Biblie - czasem tania czy wręcz jarmarczna beletrystyka, rzadziej podręczniki szkolne, podręczniki do nauki języków obcych, luźne pojedyncze roczniki czasopism, związane czasem z zawodem posiadacza. Sporo spotyka się książek w językach niemieckim /potrzeby praktyczne/ i francuskim /powieści/; książki angielskie raczej rzadko, co na ogół odpowiada nasileniu ówczesnych wpływów kulturowych. Potwierdza to ogólne obiegowe sądy o tych sprawach.

Interesując się w zasadzie książką polską, wnikliwie jednak będziemy badać każdą znajdującą się w spisie książkę obcą jako:

1/ dowód przypuszczalnej znajomości języka przez posiadacza owej książki,

2/ może wyższego poziomu kultury i wymagań kulturowych w ogóle,

3/ ewentualnych kontaktów ze światem - kontaktów związanych z zawodem czy też z losem indywidualnym; brak samych egzemplarzy utrudnia nam szersze wnioskowanie w tych sprawach.

Ważnym elementem spisu jest w y o e n a - jako źródło do badań nad rynkową wartością książek i nad odchyleniami cen w aktach od cen rynkowych i cen z katalogów antykwarycznych. Ceny te - traktowane relatywnie na tle cen innych przedmiotów i ruchomości domowych - pozwoliłyby wyrobić sobie dokładniejszą opinię o względnej d o s t ę p n o ś c i czy też e l i t a r n o ś c i książki dla określonych środowisk, o czym, jak dotąd, mówimy ogólnie, bez oparcia o badania szczegółowe, wiedząc że wiek XIX był okresem postępów demokratyzacji, postępów oświaty elementarnej - oo m.in. wpływało na bardzo powolny, ale stały rozwój czytelnictwa.

Ogromna ilość materiałów to trudność podstawowa przy wykorzystaniu tych indywidualnych, a masowo występujących, nie zagregowanych źródeł - podobnie jak to ma miejsce z aktami stanu cywilnego i in. typologicznie zbliżonymi materiałami. Dopiero zbiorowo prowadzona kwerenda, na podstawie wnikliwie opracowanego kwestionariusza i przy użyciu najnowszych technik /komputery/, pozwoliłaby wydobyć i wyzyskać całe zawarte tam bogactwo materiału. Nie może to być kwerenda "wszystkoistyczna" dla wszelkich dyscyplin i wszystkich tematów - lecz raczej kwerenda, opracowana z punktu widzenia naszej dyscypliny, co nie wyklucza "multidyscyplinarnych" pytań, ale pytań stawianych z punktu widzenia n a s z y c h potrzeb. Dopiero zastosowanie automatyzacji w opracowaniu wyników kwerendy pozwoli nam rozwiązać takie zagadnienie i odpowiedzieć na takie pytania, na które tradycyjnymi metodami odpowiedzi się nie znajdzie i których obecnie w ogóle nie można w sposób sensowny stawiać, gdyż brak szans na naukowo uzasadnione rozstrzygnięcie.

Źródła indywidualne, występujące masowo są na ogół podatne dla ujęć ilościowych - tu jednak trzeba by zawsze mieć w pamięci fakt, że tylko pewien procent domowych bibliotek, tylko nakłady niektórych księgarń, wyposażenie niektórych drukarni stały się obiektem działań w notariacie. Wiele obiektów nas interesujących przekazywano, sprzedawano, darowywano bezpośrednio. W wyniku kwerendy i tak będziemy mieć obraz tylko części - i to części, której stosunek do całości nie jest nam znany. Ale to już byłby materiał upoważniający do twierdzeń o wiele bardziej ugruntowanych - zwłaszcza w łączności z wszelkimi innymi zachowanymi kategoriami źródeł księgoznawczych - niż spotykane dziś ogólniki o popularności tej czy innej książki lub czasopisma - na podstawie poglądu jednego pamiętnikarza, czy publicysty. Dopiero taka kwerenda umożliwiłaby

nam naprawdę badania frekwencyjne poszczególnych pozycji; wsparte pamiętnikarstwem, ogłoszeniami prasowymi itd. pozwolą na bardziej zbliżone do prawdy, niż to dziś jest możliwe, wnioski co do czytelnictwa ówczesnego.

Badania spisów księgozbiorów w skali masowej następnie może pozwoliłyby na typologię profili księgozbiorów treścią i poziomem do siebie zbliżonych, na stwierdzenie, które biblioteki domowe możemy uznać z tych czy innych względów za zjawisko wyjątkowe /księgozbiór a wykształcenie i pozycja społeczna właściciela/, a które - za biblioteki typowe, fachowe reprezentantów poszczególnych warstw. Dopóki takich badań się nie przeprowadzi, skazani jesteśmy na sondaż poszczególnych kancelarii, wyszukiwanie zbiorów czy warsztatów pracy /drukarnie/ wybitnych osobistości, publikowanie pojedynczych inwentarzy i innych materiałów dotyczących czy to prominentów, czy osób z "warstw milczących" - wydawanie zbiorów tych źródeł /z niewielkiego chronologicznego przekroju/ z całą świadomością, iż jest to tylko egzemplifikacja nie upoważniająca do zbyt daleko idących wniosków ogólnych.

Przypisy

¹ Podstawowe dane o inicjatywach z tego zakresu w kolejnych rocznikach "Annales. Economies sociétés civilisations" - począwszy od lat pięćdziesiątych. Niektóre prace wymienia R.Kołodziejczyk, Akta notarialne warszawskie jako źródło do dziejów Warszawy, w: Warszawa popowstaniowa 1864-1918, z.1, 1968, s.8/. Publikacje z tego zakresu kilkakrotnie omawiano i recenzowano na łamach "Kwartalnika Historycznego" - a innych typów źródeł masowych wyzyskiwanych np. w badaniach francuskich i radzieckich - na łamach m.in. "Studiów Źródłoznawczych" i "Historyki". Nie tu miejsce wszakże na szersze omówienie dorobku francuskiego w tym zakresie.

² R.Kołodziejczyk, o.c., s. 11.

³ Waler tych akt dla badań naukowych poruszali m.in. J.Mazurkiewicz, Uwagi o roli ksiąg i akt hipoteki polskiej z 1818 i 1825r. "Czasopismo Prawno-Historyczne" t.5, 1953, s. 148-158; H.Szymańska. J.Śmiałowski, Akta notarialne z terenu Królestwa Polskiego

i ich wartość naukowa "Archcion", t.30, 1959, s.43-67; J.Kazimierski, Akty notarialne i ich znaczenie dla badań historycznych XIX w. "Studia Źródłoznawcze", t.4, 1959, s.109-123; J.Kosim, Historia ustroju notariatu i jego znaczenie dla dziejów Warszawy w I połowie XIX w. - maszynopis w Muzeum Historycznym m.st.Warszawy, sygn. 7506; A.Wróblewski, Akta hipoteczne warszawskie jako źródło do dziejów Warszawy, "Rocznik Warszawski" t.5, 1964, s.224-234 tenże, Akta notariuszów warszawskich 1802-1924, Warszawa 1965 - Wstęp do "Inwentarze archiwalne" t.7 - maszynopis w Archiwum Państwowym m.st.Warszawy i Woj.Warszawskiego; J.Kosim, Akta notarialne jako źródło do dziejów kształtowania się burżuazji warszawskiej "Rocznik Warszawski" t. 7, 1966, s.249-257; R.Kołodziejczyk, Akta notarialne jako źródło do dziejów Warszawy. w: Studia Historyczne. Księga jubileuszowa z okazji 70 rocznicy urodzin prof. dr S.Arnolda, Warszawa 1965, s. 193-200 i tenże, Akta notarialne warszawskie jako źródło do dziejów Warszawy, w: Warszawa powstaniowa 1864-1918, z.1, Warszawa 1968, s.7-19; B.Staszewska, Akta notarialne jako źródło badań nad gospodarczymi i społecznymi dziejami Warszawy w II połowie XIX w. /na podstawie kwerendy akt kancelarii notarialnej S.Jasińskiego w latach 1854-1877/ w: Warszawa powstaniowa 1864-1918, z.2, Warszawa 1969, s. 197-232; M.J.Lech, Problemy książki i ludzi książki w aktach notariuszy warszawskich z lat 1862-1867, Warszawa 1975 - maszynopis, za którego udostępnienie serdecznie Autorowi dziękuję.

⁴ J.Kazimierski, Archiwum Państwowe m.st.Warszawy i województwa warszawskiego, "Kronika Warszawy" 1971, s.145.

⁵ R.Kołodziejczyk, o.c., s.11.

⁶ W najnowszym opracowaniu Wł.Wójcikiewicza, Prawo hipoteczne Królestwa Polskiego, Wrocław 1967 są m.in. podstawowe informacje bibliograficzne na temat ustawodawstwa w tym zakresie.

⁷ Informacje o tej kwerendzie: Muzeum Historyczne m.st.Warszawy i województwa warszawskiego, Warszawa 1973, s.119 i dane, przekazane mi ustnie przez dr K.Mórawskiego za co serdecznie dziękuję; ponadto w cytowanym artykule J.Kosima.

⁸ Informacje o kwerendzie TNH i IH-PAN w cytowanym artykule R.Kołodziejczyka w "Studiach Historycznych"; o obu kwerendach Instytutu Historii, prowadzonych obecnie - ustne dane prof. R.Kołodziejczyka, za które składam Mu serdeczne podziękowanie.

⁹ Za bliższe informacje o tej kwerendzie dziękuję serdecznie dr J.Zimińskiej z Archiwum PAN.

¹⁰ M.J.Lech, Materiały do dziejów książki i czytelnictwa w okresie zaborów w archiwach polskich, "Rocznik Biblioteki Narodowej", t.5, 1969, s.23-57.

¹¹ M.J.Lech, Problemy ..., s. 1-13.

¹² E.Słodkowska, Problemy księgoznawcze w Polsce XIX w., Warszawa 1973.

¹³ zob. przypis nr 3, praca B.Staszewskiej.

¹⁴ Informacje ustne doc.E.Koweckiej oraz mgr J.Henslowej, za co obu Autorkom serdecznie dziękuję.

¹⁵ I.Tessaró-Kosim, Historia litografii warszawskiej, Warszawa 1973.

¹⁶ A.Skrzypczak, Sennewaldowie, księgarze i wydawcy warszawscy, Wrocław 1969, s.159 oraz M.Mlekicka, J.Mortkowicz księgarz i wydawca, Wrocław 1974, s.273.

¹⁷ Np. J.Kazimierski, Inwentarz pozostałości po ks.Józefie Poniatowskim z r. 1814, "Teki Archiwalne", t.9, 1963, s.169-247.

¹⁸ E.Kowecka, Dwa inwentarze ruchomości mieszkańców Warszawy w: Studia z dziejów rzemiosła i przemysłu, t.10, Wrocław 1970 oraz odbitka.

¹⁹ R.Kołodziejczyk, Akta notarialne warszawskie ..., w: Warszawa popowstańcowa, z. 1, Warszawa 1968, s.17.

²⁰ Niedawno opublikowała ciekawą analizę ponad 100 inwentarzy ze spisami księgozbiorów z akt miejskich i /3/ z publikacji Wł. Smoleńskiego doc.dr J.Rudnicka, Biblioteki mieszczańskie warszawskie za Stanisława Augusta, w: Warszawa XVIII w., z. 2, s. 125-160.

²¹ M.J.Lech, Problemy, s.11.

²² J.Kazimierski, Akty notarialne... "Studia Źródłoznawcze" t. 4, 1959, s. 123.

²³ Po II wojnie światowej od wielu lat prowadzi badania proveniencyjne Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie pod kierownictwem /do r. 1975/ dr M.Sipayłko. Dr Sipayłko kilkakrotnie wypowiadała się na temat wartości badań proveniencyjnych - m.in. ostatnio w pracy O metodzie badań proveniencyjnych starych druków, w: Z

badań nad polskimi księgozbiorami historycznymi, z.1, Warszawa
 1975, s.9-30.

24 Akta dotyczące A.Dembowskiej: Kancelaria W.Śliwińskiego
 sygn. 21,27,29 w Wojew.Archiwum m.st.Warszawy.

25 B.Staszewska, o.c.